Rok III.

Redaktor odpowiedzialny:
Władysław Rozdrażewski
w Poznaniu.

Listy
nadsełać należy **franco** pod adresem:
Redakcya lub Ekspedycya „Wiarusa“
w Poznaniu.

Rękopisma
użyte czy nieużyte niszczą się.

WIARUS.

Nr. 31.

Wiarus
wychodzi co wtorek, czwartek i sobotę.

Przedpłata kwartalna
w Poznaniu 1 markę 60 fen. (tygodniow) 13 fen., na pocztach 1 m 80 fen.

Ogłoszenia
przyjmuje się we wszystkich języ ch za opłatą 10 fen. od wiersza petytowego.

Redakcya i Ekspedycya
w Poznaniu, przy placu Wilhelmowskim nr. 15.

18 marca: Gabryela archan.
19 marca: Józefa oblub. P. M.

Czwartek dnia 18 marca 1875.

Wschód słońca o godz. 6 min. 9 rano.
Zachód o godz. 6 min. 9 po poł.

WIARUSA można zapisać na pocztach każdego czasu, chociaż wśród kwartału. **W Cenniku gazet (Zeitungs-Preiss-Courant)** jest Wiarus umieszczony na str. 143. **W Poznaniu** przyjmują inseraty i przedpłatę kwartalną 1 markę 60 fen. a tygodniową 13 fen.: ekspedycya **Wiarusa** Wilhelmowski plac No. 15, a nadto następujące ajencye: Centralne biuro *K. Neuman* Wodna Ul. 52/1; *M. Leitgebra i Sp;* i *J. K. Żupańskiego;* p. *Affeltowicz*, na Chwaliszewie; p. *Busch* na Sapieżyńskim placu; p. *Duchowski*, Ul. Podgórna 14.; p. *Hofman* św. Marcin; p. *Śniegocki*, Ostrówek; p. *Mondre*, na Chwaliszewie 39; p. *Michaelis*, Małe Garbary 11.; p. *Murkowski* Garbary Wielkie 6; p. *Pawłowska*, Wrocławska Ul.; p. *Stachowski*, w Rynku; p. *Sobecki*, Ul. Szkólna 11; p. *Unruh*, Ulica Półwiejska 8b. *J. N. Nowakowski* Ul. Półwiejska 2.
Dla Austryi kosztuje Wiarus 1 złr. 50 centów kwartalnie w Ekspedycyi, za co się Wiarusa „franco“ odbierze; na pocztach austryackich kosztuje roczny Abonament Wiarusa 6 marek 50 fen.

Przedpłata na przyszły kwartał
wynosi wedle nowéj rachuby
1 markę 80 fenygów,
na stare pieniądze zawsze
18 sgr.
w mieście Poznaniu
1 markę 60 fenygów
czyli jak dawniéj
16 sgr.

* **Kardynałem** mianowany został przez Ojca św. ks. Arcybiskup hr. Ledóchowski. Zaszczyt, jaki spadł na naszego najwyższego dostojnika kościelnego, nie przychodzi niespodziewanie. Od dawna mówiono u nas, kiedy ks. Arcybiskupa do więzienia wtrącono i wedle praw pruskich z urzędu złożono, że okoliczności te o tyle wyjdą na korzyść jego, że zapewno zostanie kardynałem, a więc sowicie wynagrodzonym będzie za cierpienia i klęski, poniesione w walce kościelnéj.

Ubolewać należy, patrząc na to wywyższenie, zresztą dobrze zasłużone, że wielka liczba duchownych, daleko cięźéj dotkniętych skutkami walki, nie może się spodziewać odpowiedniego wynagrodzenia prędzéj — jak w niebie.

* **Interes — interesem** a przyjaźń przyjaźnią, mówi przysłowie, a to samo możnaby powtórzyć o stósunku interesu do nieprzyjaźni.

Niema zapewne dwóch większych przeciwników jak liberalizm i katolicyzm niemiecki. W sejmie, w prasie, w życiu nawet potocznem, nieprzyjazny stosunek ten wszędzie na jaw wychodzi.

Ale niech tylko gdzieśkolwiek pokaże się punkt, w którym polityczny interes narodowy jeden wspólny im wskaże cel, wnet nieprzyjaźń cofa się na drugi plan a występuje naprzód zgoda co do celu i interesu.

Niedawno wykazaliśmy jak wszystkie gatunki niemczyzny: katolicko prawowitéj, wyklętéj czy heretyckiéj, wspólnie wypędzają polski śpiew kościelny, dziś nam się nastręcza przykład nowy.

Znów tam w Prusach Zachodnich Niemcy katolicy zbierają podpisy pod adres do Ojca św., który mu doręczyć pragną jako adres Niemców katolickich. Nie przebierając naturalnie, biorą podpisy od Niemców i Polaków, na téj zasadzie, u nas tak rozmyślnie pielęgnowanéj, że katolicy Niemcy tem samem są, co katolicy Polacy — dla tego, że katolicy. Jakżeby więc Polacy z jakichś względów narodowych mieli się usuwać od adresu niemieckiego?! Przecież to dla Ojca św., to więcéj znaczy jak tam jakaś biedna polska ojczyzna! Dla takiego celu Polak może się nazwać Niemcem, byle tylko było podpisów jak najwięcéj. Tak rozumują agitatorowie adresu.

Że przeciwko takiemu pojmowaniu rzeczy pisma polskie protestują i przypominają Niemcom katolikom szóste przykazanie, to już wielce korci przemądrą „Pos. Ztg.“ Powiada ona: „Gdyby namiestnik Chrystusów na ziemi niemieckiemu apostołowi polecił: „idź i nauczaj Polaków“, polonizm przeciwko temu także by protestował; albowiem chrześcianie „„polskiego kościoła““ nie uznają jednego powszechnego kościoła, jak napisano jest w katolickiem wyznaniu wiary.“

Na to odpowiadamy, że owszem uznajemy jeden powszechny kościół, ale nie uznajemy kościoła germanizującego i walczyć musimy przeciwko germanizacyi, czy ją wywierają prawowierni katolicy, narodowo-służalczy liberałowie, żydzi czy poganie.

Jednéj zaś tylko pragniemy rzeczy, żeby i u nas zmysł polityczny dojrzał tak dalece, iżbyśmy się stósować umieli do przysłowia na czele powołanego, jak to robi „Posener Ztg.“ w obec najzaciętszych nieprzyjaciół swych.

Czy za to inne pisma niemieckie posądzą ją o zdradę, że wyzyskać pragnie położenie rzeczy dla interesu wspólnego Niemców i stawia się po stronie katolików germanizujących?

A jednakże u nas wystarczała licha potwarz, żeby w kołach, niechętnych zasadom politycznym naszego pisma, posądzać nas o przedajność i tym podobne zbrodnie.

Dziś zapewne potwarcy nasi, widząc jak niemczyzna walić się do nas zaczyna, nawet kanałem kościelnym, przyznają nam niebawem, że słusznie ostrzegaliśmy, żeby lekkomyślnie — chociażby z najszlachetniejszych pobudek — nie opuszczać stanowisk. Lepiéj było pilnować interesu polskiego, jak przyjaźni z kościelnemi politykami Niemiec lub nieprzyjaźni z „Wiarusem.“ Straciliście poczucie interesu polskiego, to też zginąć musicie!!

Mowy posłów naszych.

Na skargi wypowiedziane w mowie posła Kantaka, którą podaliśmy w Nrze 30 „Wiarusa“, odpowiedział minister Falk co do nauki religii, że nauka tą winna się udzielać w języku, w którym się i inne udzielają przedmioty!! że przenoszenie nauczycieli polskich w dalekie strony dzieje się w interesie służby!! że nareszcie alumnat w Poznaniu zniesiony został z powodu, że uczniowie alumnatu uczestniczyli od czasu do czasu (!!) w wypadkach (!) politycznych. (!!!)

Że p. minister mówił, aby mówić a nie z przekonania, każdy pojmie łatwo, a teraz zobaczmy, co na to znów odpowiedział nasz poseł Kantak. Mowa jego druga brzmi:

Panowie! Ponieważ wczoraj nie przyszedłem już do słowa, nie mogę dzisiaj już rozwodzić się dłużéj nad odpowiedzią p. ministra oświecenia i jeden punkt tylko poruszę, będący w blizkim związku z dyskutowanym obecnie tytułem 8 tj. alumnat gimnazyum Maryi Magdaleny. Inaczéj byłbym mu odpowiedział, że podróż do Koblencyi może być bardzo przyjemną, ale nie nagłe wyrwanie z pośród rodzin i stósunków, w które się wżyło. To jedno pozwolicie mi, panowie, zaznaczyć, że wczoraj nie zastanawiałem się bliżéj nad tą kwestyą i nie traktowałem jéj aż do gruntu. Byłbym w takim razie daleko więcéj mówić musiał a i tak już dość wiele mówiłem. Przedstawiłem wam tylko stósunki takiemi, jakiemi są obecnie i oświadczyłem, że środki prowadzące do takich stósunków muszą same przez się być złemi a stan ten zbadanym być winien gruntownie, aby módz mu zaradzić. Pan minister oświecenia nie przeczył też istotnego stanu rzeczy w W. Ks. Poznańskiem i rozwiódł się tylko nad różnemi powodami i motywami, które takowy sprowadziły.

Teraz przechodzę do tytułu 8. Oznajmiłem wam wczoraj, że zwinięcie alumnatu przy gimnazyum Maryi Magdaleny w Poznaniu nie może być usprawiedliwionem ani zamknięciem duchownego seminaryum w Poznaniu, ani tem, że władze biskupie sprzeciwiałyby się pewno przyjęciu doń uczniów posłusznych ustawom majowym, że więc w żaden sposób nie może być główną przyczyną tego rozporządzenia rządu szkodzącego bardzo interesom katolickich uczniów i przyszłemu duchowieństwu, obecny zatarg państwowo-kościelny. Ciekawy byłem bardzo powodów, które p. ministra do tego skłoniły. Był on łaskaw przedłożyć je a ja pozwolę sobie bliżéj się nad niemi zastanowić i poddać je małéj krytyce tak co do treści, jak znaczenia. Było ich trzy. Pierwszym był ten: w skutek praw majowych zamknięto duchowne seminarya dla chłopców, przyczem dogodna była chwila i sposobność do zamknięcia pokrewnych im alumnatów, mających na celu kształcenie przyszłych duchownych. Nie znam tak dokładnie urządzenia seminaryów dla chłopców, abym mógł bliżéj nad niemi się rozwodzić. Tyle przecież zdaje mi się być jasnem, że seminarya te są pod wyłącznem kierownictwem duchownych, a spór co do tego czy i o ile państwo ma prawo ich rewizyi i nadzorowania, doprowadził do ich zamknięcia. Rzecz ma się zupełnie inaczéj z król. alumnatem przy król. gimnazyum, będącym pod bezpośrednim zarządem państwa i gdzie rząd król. każdego czasu może się zapoznać bliżéj z jego stósunkami. Jak więc zamknięcie seminaryów dla chłopców może być powodem do zamknięcia król. alumnatu, jest to dla mnie zagadką tem więcéj, że p. minister oświadczył, iż seminarya dla chłopców zamknięto w skutek prawa a do zamknięcia alumnatów nie było prawa. Gdy więc wedle zdania rządu zamknięcie seminaryów dla chłopców było koniecznością, przy alumnatach nie może być o tem mowy. Daleko szczególniejszym i dziwniejszym wydaje mi się drugi powód przytoczony przez p. ministra oświecenia. Powiedział on, że pewne objawy nakazały zamknięcie alumnatu i odwoływał się przy tem na lata 1846, 1848 i 1863. W latach 1846 i 1848 musiał alumnat być zamkniętym w skutek ducha — jaki w nim panował. W r. 1846 nie tylko zamknięto alumnat na czas niejakiś, ale zreorganizowano cały instytut. Z temi to objawami i tym duchem stoi zapewne w związku wyrażenie p. ministra oświecenia o „ognisku nieuprawnionego polonizmu“ w gimnazyum M. Magdaleny, przy którem znajduje się alumnat.

Panowie! Pan minister oświecenia odpowiedział niedawno pewnemu mówcy, że wszystko mu to jest znanem co takowy powiedział i że spodziewał się nowych argumentów. Zaznaczyć muszę przedewszystkiem, że wyrażenie „ognisko nieuprawnionego polonizmu“ również mi jest już znanem, bo użył go już dawniéj p. minister w obec nas, witam więc w nim starego znajomego. (Wesołość.) W każdym razie dziękuję p. ministrowi oświecenia za to jego wyrażenie, bo okazuje się ztąd, że uznaje uprawniony polonizm, polonizm w ogóle, podczas gdy środki król. rządu jak i własne jego rozporządzenia wydawane przeciw nam, kazały nam mniemać dotąd, że rząd nie uznaje w ogóle więcéj polonizmu, bo wszędzie, na każdem polu, naukowem, towarzyskiem, materyalnem, rólniczem i wszędzie gdzie tylko objawia się polonizm, występuje przeciw nam i wszelkie nasze dążności piętnuje znanem, czyli raczéj osławionem mianem agitacyi. Podałem był już raz król. rządowi drogę i to specyalnie p. ministrowi wyznań, na któréj zaradzić temu można, powiedziałem mu, aby spróbowano raz otwarcie i szczerze postępować i udzielono władzom prowincyonalnym polecenie do szczerego postępowania w obec nas i bezstronnego przestrzegania praw, ale równocześnie nie stawia-

no żadnych trudności narodowemu rozwojowi, jeżeli takowy stoi na gruncie tych praw i nie występowano w obec każdego pojawu narodowego życia z niedowierzaniem. Jeżeli więc rząd król. chce wystąpić przeciw temu nieuprawnionemu polonizmowi, weźcie w obronę uprawniony polonizm. Środki przecież, jakiemi się posługujecie, mogą zaprawdę tylko coraz bardziéj podniecać ducha opozycyi i wywoływać niezgodę.

Przechodzę teraz do lat dawniejszych. A więc wypadki w latach 1846, 1848 i 1863 mają usprawiedliwiać środki podjęte w r. 1875! Lata 1846 i 1848 podarujecie mi pewno panowie. Od r. 1846 do 1875 jest blisko 30 lat, ale r. 1863 jest to wcale niedawny czas i przypominamy go sobie bardzo dobrze. Chciałbym tutaj zwrócić uwagę na wielkie podobieństwo stósunków ówczesnych z dzisiejszemi, pomimo różnicy pomiędzy pp. Mühlerem i Falkiem. Lubo mi to przykro — jest to przekleństwem złego czynu, że ustawicznie złe musi rodzić — muszę wam wspomnieć o Trzemesznie.

Panowie! Wówczas 40 gimnazyastów trzemeszeńskich przeszło do Polski i, jak nam pan minister oświecenia wczoraj powiedział, 11 czy 15 alumnów z Poznania miało również przejść do Polski. Innych 11 czy 15 alumnów miało brać udział w tajnem stowarzyszeniu. Tak samo opiewały podówczas podania ówczesnego ministra oświecenia o Trzemesznie. W r. 1863 przeszło około 40 uczniów gimnazyum trzemeszeńskiego granicę a pewna liczba brała udział w tajnem stowarzyszeniu. Rząd zamknął gimnazyum a myśmy podali wniosek o otwarcie go na nowo. — Wniosek dyskutowanym był w komisyi publicznego wychowania. Rząd wystąpił naraz prócz zbrodni owych 40 uczniów wydalonych z zakładu z widmem tajnego stowarzyszenia, którego jawnym celem było kształcenie się w polskiéj historyi i literaturze a wedle rozumienia rządu miało być szkołą przygotowawczą do przyszłego oswobodzenia Polski

Widzicie więc panowie, że my mamy zawsze tajne cele i nie możemy nic przedsięwziąść, przyczemby nie było ukrytych celów. Dowody te tymczasem nie zdawały się podówczas tak dostatecznemi, czy też komisya oświecenia nie przywięzywała tak wielkiéj wagi do stowarzyszeń młodzieży po gimnazyach, — bo postanowiła postawiony przezemnie wniosek żądający otwarcia gimnazyum w Trzemesznie, poprzeć motywami, w których oświadczyła, że nie było żadnego powodu do zamknięcia gimnazyum. Podówczas więc, gdy wniosek mój przyszedł pod obrady w Izbie, a rzecz sama dla król. rządu zły zdawała się brać obrót, wystąpiono naraz, tak samo jak i dzisiaj często się zdarza z nieotrzymanem sprawozdaniem lub listem, z formułą przysięgi, straszněj przysięgi, którą młodzież gimnazyalna składać miała. Pomimo tego, pomimo przestępstwa, tajnego stowarzyszenia i owéj przysięgi, Izba nie dała się obałamucić i przyjęła motywa komisyi jak i mój wniosek, oświadczając co następuje:

Zważywszy, że zamknięcie przed ośmiu miesiącami gimnazyum trzemeszyńskiego uważa Izba za nieuzasadnione itd. uchwala wypowiedzieć w obec król. ministerstwa oświecenia oczekiwanie, że takowe spowoduje natychmiastowe otwarcie zakładu.

Zgoda zdań co do wniosku ostatecznego tak była wielką, że nawet panowie liberalni staréj daty, którzy podówczas byli jeszcze w Izbie, a którym przecież panowie, ani zbytecznego liberalizmu, ani też zbytecznego polonizmu nie przypiszecie, głosowali za wnioskiem. Poseł hr. Schwerin tylko żądał, ażeby przy głosowaniu odłączono pierwszą część wniosku, tj., że zamknięcie szkoły nie da się niczem usprawiedliwić — i to jedynie dla tego, iż nie może przemódz na sobie, by krytykować postępowanie rządu. Wystąpienie hr. Schwerina było zgodnem ze stanowiskiem, jakie zajmowało stronnictwo staro-liberalne. I on głosował za ponownem otworzeniem zakładu.

Jak w jednym tak i w drugim przypadku przechodzili uczniowie przez granicę i w jednym i drugim razie należeli do tajnego związku z wiadomemi celami a pomimo tego wszystkiego nie sądziła Izba, że dla tych powodów wypada szkołę zamknąć a tem mniéj znieść zupełnie. Minister zaś oświecenia uważa także samą rzecz, która zaszła w 1863 r., za stósowną przyczynę, ażeby teraz w r. 1875, tj. po upływie przeszło lat dziesięciu zakład ten zamknąć.

Nie sądźcie panowie, bym chciał bronić lub usprawiedliwiać któregokolwiek z tych uczni. — Owszem, żądam od ucznia posłuszeństwa dla profesorów, żądam od niego, ażeby się nie zajmował podobnemi politycznemi mrzonkami, dla polityki bowiem znajdzie w późniejszym biegu życia dosyć jeszcze czasu i sposobności, zwłaszcza skoro go postępowanie rządu do opozycyi zmusi. Ale bo i w waszych, również jak i w naszych gimnazyach znachodzą się związki tajne, i wasi uczniowie opuszczają zakłady, skoro wybucha walka bratobójcza, jak np. w Szlezwigu. Przytoczyłem co wszystko, ażeby wykazać, na jak słabéj opoce spoczywają dowody p. ministra oświecenia, skoro sięga do owych lat, które już przebrzmiały i skoro na podobnych się opiera dowodach.

Trzecim i ostatnim powodem p. ministra było przepełnienie gimnazyum św. Maryi Magdaleny w Poznaniu. Przyznaję fakt przepełnienia, lecz dodać mi wypada, że i przepełnienie to już ma swoją dwudziesto-letnią historyą. Tak wypisano w 1861 r. na czarnéj tablicy, lub zamieszczono w programie. Nie przyjmuje się, mówiono, uczni zamiejscowych, miejscowych zaś tylko do seksty, o ile w niéj miejsca; w 1862 r. wypowiedziano, że zamiejscowych nie przyjmuje się do seksty, kwinty, kwarty i niższéj tercyi, miejscowych zaś z pewnością tylko do seksty, o ile w niéj miejsca; w 1863 r. ogłoszono, że przyjmuje się tylko uczni do seksty i wyższéj tercyi. W 1864 r. posunięto się do oświadczenia, które podówczas nazwałem po prostu odmówieniem wychowania szkólnego. Ogłoszono bowiem, że odtąd przyjmować nie wolno żadnych uczni zamiejscowych do niższych klas i średnich do tercyi włącznie, ażeby tym sposobem sprowadzić zakład cały do pierwotnych rozmiarów jego. W owych więc czasach używano już różnych środków w celu ograniczenia liczby uczniów naszych, również jak dzisiaj zniesieniem alumnatu tego samego dopiąć się pragnie. Na mocy źródeł urzędowych, t. j. z ostatniego tomu dzieł Wiese'go, zestawiłem liczby uczni z 1874 r. W gimnazyum św. Maryi Magdaleny znajduje się 17 klas i dwie klasy przygotowawcze z 663 uczniami, w klasach gimnazyalnych 638 wyłącznie, z tych uczęszcza do samej prymy 96. W drugiem gimnazyum poznańskiem Fryderyka Wilhelma liczymy 15 klas i 4 klasy przygotowawcze z 777 uczniami, z których 592 uczęszcza do klas gimnazyalnych. Przekonywacie się więc panowie, że obadwa gimnazya poznańskie są przepełnione. Przeciw takiemu uczęszczaniu występuje p. minister oświecenia ze swem wielkiem rozporządzeniem, aby 60 alumnów rozeszło się na cztery wiatry i ażeby tym sposobem zapobiedz temu od lat kilku trwającemu przepełnieniu gimnazyi, przeciw któremu tyle już używano środków. Jeżeli podobne oświadczenia przywiedzione być mogą jako powody do zamknięcia jakiego bądź zakładu, przyznać wypada, że powody tu w ogóle mało ciążą na szali słuszności.

Celem zaradzenia skutecznie temu przepełnieniu nie potrzeba zamykać alumnatu, ale trzecie utworzyć gimnazyum w Poznaniu, co jest już od lat wielu rzeczą pożądaną i konieczną. Bo jak to Wiese w urzędowem swem dziele przytacza i jak wiem z własnego doświadczenia nie tylko obadwa gimnazya poznańskie, ale i szkoły średnie miejskie bardzo są przepełnione. Naturalnie pożądanąby było rzeczą, aby rokowania co do nowego gimnazyum nie trwały zbyt długo, jak to u nas dziać się zwykło. Już w roku 1805 za czasów południowo-pruskich okazała się potrzeba przebudowania gimnazyum Maryi Magdaleny. Po têm nastąpiły czasy Księstwa Warszawskiego i nic nie zrobiono. Gdy w r. 1815 powróciły rządy pruskie rzeczy pozostały przy starem i dopiero w r. 1858 poświęcono nowy gmach obecnego gimnazyum Maryi Magdaleny. Widzicie więc panowie, że przytoczone przezemnie na odparcie wywodów pana ministra oświecenia, fakta dowodzą, — że pan minister oświecenia nie przytoczył dostatecznych powodów do zniesienia alumnatu przy gimnazyum Maryi Magdaleny i dla tego wniosłem, aby 15,000 marek czyli 14,400 marek państwowéj subwencyi i 600 marek prowizyi od własnego kapitału alumnatu, ogółem sumę 15,000 marek, skreślono w tym tytule, nie dla tego panowie, że nie chciałbym tytułu dotyczącego „stypendyów dla porządnych a ubogich uczniów szkół realnych i gimnazyów" popierać, ale dla tego, że nie życzyłbym sobie rozporządzania cudzą własnością na cele, którym służyć nie ich przeznaczeniem. Jeżeli panowie przychylicie się do mego wniosku, swego czasu przy trzeciem czytaniu etatu wniosę, aby te 15,000 marek zamieszczono w etacie na właściwem miejscu, na alumnat gimnazyum Maryi Magdaleny w Poznaniu.

*** U nas i gdzie indziéj.** Podczas gdy u nas duchowieństwu nie wolno szukać „dróg wyjścia" w straszliwéj walce z przemocą władzy świeckiéj, w Austryi i we Włoszech, gdzie także ucisk się sroży, swobodnie ono po tych drogach chodzi, choć „Wiarusa" niegodziwe nie czyta.

Niedawno głosiły gazety, że biskup austryacki w Linz zastósowuje się bezkarnie do żądań władzy świeckiéj, wymagającéj, aby jéj podawano kandydatów do obsadzenia posad duchownych. Tak samo robi ks. biskup wrocławski w austryackiéj części swéj dyecezyi.

A dopieroż we Włoszech, w obec wyklętego rządu, jak śliczną wynaleziono drogę wyjścia, żeby biskupom umożebnić urzędowanie i pobieranie pensyi.

Nowomianowany przez władzę duchowną biskup używa w téj mierze podobno pośrednictwa gminy. Bullę (dokument) która go mianuje biskupem, wykłada on w zakrystyi swéj katedry i wzywa municypalność (urząd miejski, magistrat), żeby stwierdził jéj istnienie, oraz odpis sobie zrobić kazał. Dalej upoważnia biskup burmistrza, żeby odpis bulli doręczył rządowi i prosił o zatwierdzenie biskupa. Rząd udziela zatwierdzenie a co ważniejsza przyznaje dochody, któreby powstrzymał, gdyby się nie starano u niego o potwierdzenie biskupów, chociaż zresztą go w zasadzie wcale władza duchowna nie uznaje, jako rabusia dóbr kościelnych i władzy świeckiéj Ojca św.

I teraz prawcie nam jeszcze o przewrotności teoryi „dróg wyjścia" — tam, gdzie muru głową przebić nie można!! Nie chodzi nam bynajmniéj o to, co się dzieje w Niemczech, mamy tylko na myśli nasze polskie krainy, które tak samo mogły być wyjęte z walki jak inne.

Dziś oczywiście i u nas niema co mówić, za daleko posunęły się namiętności stron wojujących, za nadto wymuszono z siebie nawzajem punktów spornych, żeby się rzecz skończyć mogła bez chwilowego upokorzenia zupełnego jednéj strony — przed zgodą.

Bolesno nam jednak, że niestety nie znaleźli się znowu między nami, bądź duchowni bądź świeccy polityczny, którzyby co do naszych polskich interesów politycznych, naszych interesów bytu, byli sprawie u nas dali obrot taki, jakiego wymagały rzeczywiste pojęcia i potrzeby polityczne, a nie prawdy oderwane i uczucia gorętsze, które choć na politykę wpływać mogą, nigdy jéj rozstrzygać nie powinny, póki ludzie są ludźmi a szczególnie póki słabsi jesteśmy od naszych przeciwników.

Kółka Włościańskie.

(Ciąg dalszy).

Kółko rolnicze w Obornikach.

Kółko Obornickie zawiązało się dnia 15 marca 1874 r. pod przewodnictwem Patrona Kółek włościańskich p. Jackowskiego z Pomarzanowic, który zaproszony poprzednio przez włościan gospodarzy, przybył w tym dniu do Obornik i w swéj przemowie zrozumiałéj i płynącéj wprost do duszy włościan wyłożył cel i korzyści Kółek. Członków zgłosiło się 30, którzy z pomiędzy siebie wybrali jednogłośnie prezesem p. Skaławskiego z Rudek, wiceprezesem p. Gniadkiewicza z Maniewa, sekretarzem p. Pawłowskiego z Rudek a skarbnikiem gospodarza Spychałę z Uścikowa; do zarządu zaś Kółka gospodarzy: Ignacego Stańko z Leśnéj Dąbrówki, Jeziernego Wojciecha z Maniewa, obywatela Okruszyńskiego z Obornik.

Kółko odbyło posiedzeń 8, na których odpowiednie do pory roku i zatrudnień gospodarskich rozbierano rozprawy, jako to:

1. W jaki sposób najkorzystniéj postępować z mierzwą, czy ją zaraz wywiezioną w pole rozrzucać lub nie, i czy korzystniéj na uprawioną lub nie uprawioną rolę?
2. O uprawie lnu, przyczem nadmienić muszę, że na poprzedniem zgromadzeniu członkowie zapisali sobie siemienia ryskiego jednę beczkę przez p. Kunkla z Poznania, lecz niestety siemię sprowadzone zawiodło włościan, gdyż pomimo gęstego siewu tak rzadko poschodziło, iż jedna jeszcze taka próba a z pewnością włościanie straciliby ochotę sprowadzania i zmieniania nasion. Po wyczerpnięciu powyższego przedmiotu prezes wystąpił z wnioskiem, żeby przy nadchodzącéj porze członkowie zabezpieczali się od gradobicia, wyjaśniając im na jakie straty, a częstokroć i upadek wystawionym jest każdy niezabezpieczony nawiedzony od gradu, który to wniosek poparło kilku członków zabezpieczających swe pola od lat kilku od gradobicia.
3. O sprzęcie siana i koniczyny — poczem prezes przeczytał członkom zaproszenie jego i delegatów na Walne zebranie Kółek przez Patrona do Poznania na dzień 29 czerwca. Chęć jechania oświadczyło na-

tychmiast kilku z gospodarzy, do czego zgromadzenie się przychyliło i jako swych delegatów ich wybrało.

4. Jak zastąpić niedobór paszy? i o osuszaniu roli, poczem prezes zdał sprawozdanie z Walnego zebrania prezesów i delegatów Kółek włościańskich, a w końcu p. Skrzydlewski z Ocieszyna objaśnił i polecił członkom pożyczkę z banku prowincyonalnego zasiłkowego, przez co każdy z członków może uniknąć lichwy żydowskiéj.
5. O siewie oziminy; po wyczerpnięciu tego przedmiotu objaśnił prezes członków o nowem prawie hypotecznem jako też rozdał karty legitymacyjne pomiędzy obecnych członków stósownie do zapadłéj uchwały na Walnem zebraniu w Poznaniu.
6. Jak przechowywać rośliny okopowe? Na to zebranie przywieźli członkowie próbki świeżego żyta i pszenicy na okaz, aby się przekonać czyje ziarno lepsze i zkąd mogą nabywać do siewu.
7. O chowie bydła.
8. O paszy zimowéj — jak przy drogości kuchów i niedostatku siana w najtańszy sposób zaprawiać paszę, aby ją chętnie bydło wyjadało i tym sposobem zaoszczędzić słomy.

W ciągu roku przystąpiło sześciu członków, tak, iż Kółko liczy ich obecnie 36. Na posiedzenia uczęszcza pewna liczba członków rozumiejących cel i korzyść Kółka, i pogadanki rólniczéj regularnie; na pochwałę kilku z nich nadmienić muszę, iż mają zaprowadzony u siebie stósowny płodozmian i widzę korzyść jego. Kółko trzyma 5 egzemplarzy „Gospodarza“, rozdzielonego stósownie na gminy, który kolejką obchodzi wszystkich. „Przyjaciela Ludu“ Kółko nie trzyma z téj przyczyny, ponieważ każdy z członków już od dawien dawna go zapisuje. Biblioteka zawiera trzydzieści kilka książek.

(podp.) Józef Pawłowski.

*** W Towarzystwie przemysłowem** poznańskiem miał dr. Kusztelan w poniedziałek wykład „o telegrafie.“

Sz. prelegent opowiadał najprzód, jak już w najdawniejszych czasach starano się o to, aby w szybki sposób przesyłać wiadomości z miejsca na miejsce. Ku temu celowi służyli rozstawieni po wysokich wzgórzach ludzie, daléj 3 beczki po 8 lamp, którémi różne oznaczano litery itp.

W r. 1633 odkrył Anglik Wurster telegrafy optyczne, które przy końcu zeszłego wieku we Francyi wydoskonalono. Są to bardzo wysokie, na domach stojące drągi, z licznemi klapeczkami po obydwóch stronach, przez których wysuwanie w różny sposób się telegrafuje i to bardzo szybko, bo np. do przesłania wiadomości z Paryża do Strasburga, 120 mil odległości, potrzeba było tylko 5½ minuty czasu. W ten sposób miał urządzone depesze telegraficzne Napoleon I, mogąc przez to mieć wiadomości w jak najkrótszym czasie od wojsk obozujących w dalekich krajach, tego sposobu używano także podczas ostatniéj wojny niemiecko-francuzkiéj. Optyczne telegrafy przecież mają tę wielką niekorzyść, że się dają użyć tylko podczas jasnego dnia i pięknéj pogody; gdy pochmurno i w nocy wcale telegrafować nie można.

Będące obecnie w użyciu telegrafy elektryczne polegają na sile elektryczności. Siłę tę postrzeżono w bursztynie już na 600 lat przed Chrystusem. W r. 1600 po Chrystusie przekonał się Gilbert, lekarz królowéj angielskiéj, że własność elektryczności, objawiająca się głównie w przyciąganiu innych ciał do siebie, posiada bardzo dużo ciał w większym lub mniejszym stopniu.

Doświadczenie, że zanurzywszy dwa metale w jakim kwasie, wywołuje się przez to siłę elektryczną, posłużyło uczonemu duńskiemu Oersted do ważnego odkrycia, że druty metalowe, gdy po nich podąży prąd elektryczny, okazują te same własności co magnes.

I na tem właśnie odkryciu, że żelazo przez działanie elektryczności staje się magnesem, polega urządzenie dzisiejszego telegrafu, które następnie prelegent opisuje. Cały alfabet układa się przytem z kropek i kresek, które poruszona siłą elektryczności igła magnetyczna na papierze wyciska.

Przy zwyczajnych telegrafach używa się drutów żelaznych, przy podmorskich zaś miedzianych, które obwinąwszy w gutaperkę głęboko się zanurza.

Elektryczność przebiega w jednéj sekundzie 60,000 mil, a jeżeli do przesłania depesz telegraficznych wiele więcéj czasu potrzeba, to jest tego winą niedołężność ludzka, gdy na przyrządach do telegrafowania dużo czasu zchodzi.

W końcu okazywał prelegent, ustawiwszy bateryą elektryczną, jaki wpływ wywiera elektryczność na ciało ludzkie.

Zajmującego tego wykładu licznie zgromadzona publiczność z wielkiem słuchała zajęciem, przypatrując się ciekawie doświadczeniom, jakie sz. prelegent dla zrozumienia wykładu na przyrządzie elektrycznym pokazywał.

Ze świata.

Niemcy. Rozpoczęły się tedy w sejmie pruskim obrady nad prawem o powstrzymaniu dochodów dla kościoła katolickiego. Pierwszy wystąpił przeciwko prawu poseł Reichensperger, wywodząc, że ono zawiera pogwałcenie prawa prywatnego. Rząd płaci za to, co wziął w dobrach duchownych, a kto zobowiązanie owo łamie, ten z samowiedzą źle czyni.

Drugi mówił minister Falk, że rząd funduszami swemi nie może utrzymywać tych, którzy mu się sprzeciwiają. Rząd nie boi się encykliki papiezkiéj, ale bierze ją na seryo. — Orzeczenie to p. ministra ma pewno znaczyć: owszem, jest ona nam na rękę, bo daje powód i pochop do tem większego upokorzenia przeciwników. Dep. Sybel mówił także za prawem, przedstawiając je jako obronę od skutków podszczuwania ludu przez ultramontanów. Przeciwko prawu znów występował dep. Gerlach na zasadzie, że Pana Boga więcéj słuchać należy jak ludzi. Teraz wystąpił ks. Bismark i twierdził, że on Boga słucha, kiedy spełnia swój obowiązek. Nie o Pana Boga chodzi, ale o to, czy słuchać papieża czy króla, a mówca sądzi, że jest znaczna różnica między Panem Bogiem a papieżem. Prawo to wymierzone jest przeciwko wszechwładztwu jezuitów. Mówił jeszcze Kapp za prawem a potem zakończono obrady. Wniosek centrum, żeby prawo przekazać komisyi, upadł, owszem, postanowiono prawo to zaraz poddać drugi raz pod obrady całéj Izby. Bardzo się spieszą.

— Redaktora „Germanii“, p. Koziołek, skazał sąd berliński zaocznie za obrazę ministerstwa stanu, za obrazę ks. Bismarka i wzywanie do nieposłuszeństwa przeciwko prawom państwowym na 2 lata więzienia, oraz postanowił stósownie do wniosku prokuratoryi, aby skazanego natychmiast uwięzić. Tymczasem tenże już 7 bm. z Berlina wyjechał niewiadomo dokąd.

— Jak „Tageblatt“ się dowiaduje, werbują tajemni agenci holenderscy ludzi w Niemczech do wojska na wyspie Jawie, posiadłości holenderskiéj na oceanie indyjskim. Wyprawa Holendrów przeciwko Atczynowi przerzedziła straszliwie szeregi wojska holenderskiego, stojącego na Jawie. Z 11,000 żołnierzy ledwo 3000 zostało przy życiu, 8000 zaś umarło na cholerę i zgniłą febrę, lub też padło pod ciosami broni Atczynetów. Ponieważ Holendrzy potrzebują koniecznie ludzi do nowéj ekspedycyi przeciwko Atczynowi, a nie chce im się własnéj skóry nadstawić, starają się przez wysokie porękawiczne żywioły bez zatrudnienia w Niemczech do służby w holenderskiem wojsku namówić. Porękawiczne to wynosi dla ludzi zdatnych na strzelców lub artylerzystów 450 — 600 florenów, ale tylko ¼ téj sumy dają zaraz po wstąpieniu na holenderską ziemię, drugą ¼ część na okręcie, resztę zaś dopiero po rocznym pobycie na Jawie. Roczny pobyt na Jawie przecież równa się zupełnemu wyrzeczeniu się zdrowia i życia, gdyż podług doświadczenia z wojsk europejskich na Jawie umiera w przeciągu roku na samą zgniłą febrę połowa, nie licząc tych, co giną w walkach z krajowcami.

Rosya. W całéj okolicy nad granicą rosyjsko-austryacko-rumuńską panuje wielki strach przed bandą zamaskowanych rozbójników, występujących zuchwale i w wielkiéj liczbie. W tych dniach napadło w rosyjskiem mieście Chotyniu 14 rabusiów w czarnych maskach na dom pewnego kupca i związawszy wszystkich mieszkańców tegoż zabrali wszystkie znalezione złoto i kosztowności, wartości przeszło 20,000 rubli. Banda ta już podobno od kilku lat w tamtych stronach grasuje, rozbijając na przemian w Rosyi, Austryi i na Wołoszczyznie.

Francya. W miejsce Buffeta, który został ministrem, wybrany na marszałka Izby ks. Audiffret-Pasquier.

Z naszych stron.

*** Poznań,** 17 marca. Wczoraj odbywał się w szkole trzeciéj miejskiéj tutejszéj przy Tumie, w obec małego udziału publiczności popis publiczny. Egzaminowano w religii, rachunkach, języku polskim i niemieckim, w historyi naturalnéj, jeografii i historyi. Egzamin w ogóle udał się dobrze, szczególnie uczniowie klasy I przy rozwięzywaniu dość trudnych zadań wielką okazali biegłość. Najgorzéj wypadł popis z nauki języka polskiego: płynnie rzadko który uczeń czytał, a niektórym szło czytanie zupełnie jak po grudzie. Widocznie język polski traktują w szkole téj bardzo po macoszemu, co się okazuje już z programu wczorajszego egzaminu. Podczas bowiem gdy język niemiecki umieszczono w programie tym 5 razy tj. 3 razy w oddziale dziewcząt, a 2 razy w oddziale chłopców, na egzamin z języka polskiego przeznaczono tylko jednę klasę IV oddziału chłopców. — Otóż gdzie jest ta prawda, że nas nie chcą przerabiać na Niemców. Wypierają się, żeby tam gwałtowniéj robić.

Językiem wykładowym przy egzaminie, z wyjątkiem przy polskim i religii, był język niemiecki. Śpiewy były tylko niemieckie, co ze względu na przeważną liczbę Polaków w szkole téj się znajdujących (na 930 uczniów i uczennic 700 polskiéj jest narodowości) wielką można nazwać niesprawiedliwością.

Dziś na popisie w szkole I miejskiéj przy M. Garbarach, dziewczęta bardzo dobrze w wszystkich przedmiotach odpowiadały. Po polsku też czytano płynnie a nawet śpiewu polskiego było po trosze.

*** W szkole średnéj tutejszéj** rozpocznie się nowy rok szkólny w środę 7 kwietnia. Zgłoszenia przyjmuje p. Gericke w domu szkólnym przy Małéj Rycerskiéj ulicy we wtorek 6 kwietnia i to dla chłopców o godz. 9—12 przed południem, dla dziewcząt od 2—5 po południu.

*** Lód na Warcie,** który z powodu tegoroczném ostréj zimy doszedł do 15 cali i więcéj grubości, przy moście pod kolej poznańsko-kluczborską na Warcie koło Dębiny, gdzie się szczególnie nagromadził, ma być w tych dniach wysadzony prochem w powietrze.

*** Magistrat** tutejszy na urodziny cesarskie nie każe iluminować miejskich gmachów.

*** Dyrekcya tutejszéj policyi** wydała obwieszczenie, w którem uprasza usilnie mieszkańców miasta z powodu, że żebractwo domowe w Poznaniu bardzo się rozszerzyło, o ich współdziałanie przy stłumieniu tegoż, polecając im w tym celu, aby w sposób stósowny pp. komisarzom rewirowym zwracali uwagę na żebraków domowych lub też w przypadkach, w których zdawałoby się być stósowniejszem, rekwirowali straż policyjną.

*** Gmachy szkólne** mieszczące 3 tutejsze miejskie szkoły elementarne są od czasu, jak po zniesieniu szkółek dla ubogich dziewcząt w PP. Urszulanek, kilkaset nowych uczennic do szkół miejskich przybyło, za szczupłe. W skutek tego musiano już na św. Michał część pewną klas przenieść z domu szkólnego na M. Garbarach do domu szkólnego przy ulicy Wrocławskiéj, a obecnie poszukuje magistrat lokali prywatnych do wynajęcia w bliskości trzech domów szkólnych, które do pomieszczenia wszystkich klas nie wystarczają.

*** Dyrekcya** loteryi pruskiéj ostrzega przed zakupnem t. n. udziałów na losy. Ci co je sprzedają, najczęściéj losów wcale nie posiadają. Prosi zarazem, żeby jéj podawać nazwiska sprzedających i numera losów, na które udział kupiono.

*** Z powodu odmówienia zeznań w sprawie delegata apostolskiego** siedzą obecnie w więzieniu następujący dziekani: dziekan poznański ks Kessler, dziekan borecki ks. Andersz z Jaraczewa, dziekan czarnkowski ks. Lewandowski z Lubasza, dziekan zbąszyński ks. Röhr z Zbąszynia, dz jutrosiński ks. Sąchocki z Golejewka, dz. kempiński ks. Pągowski z Wyszanowa, bz. krobski ks. Tafelski z Krobi, dz. lwowecki ks. Hebanowski z Lwówka, dz. leszczyński ks. Wiesner z Święciochowy, dz. miłosławski ks. Kasprowicz z Biechowa, dz. rogoziński ks. Pałżewicz z Murow. Gaśliny, dz. śmigielski ks. Theinert z Goniembic, dz. śremski ks. Krygier z Siemowa, dz. wałecki ks. Friske z Sypniewa, dz Św. Trójcy ks. Krępeć z Marzenina, dz. dek. św. Piotra i Pawła ks. Dydyński z Kłecka, dz. dek. św. Mich. ks. Tomaszewski z Trzemeszna, dziekan kcyński ks. Ryński z Gąsawy, dz. łekneński ks. Danielski z Kozielska, dz. ołobocki ks. Michalak z Droszewa, dz. pleszewski ks. Basiński z Turska i dz. rogowski ks. dr. teol. Pankowski z Ryszewka. Prócz tego został ks. dz Rzeźniewski wywieziony za granicę Księstwa.

*** Zajęcie probostw.** Majątek opróżnionych probostw w Lutomiu i Łężcu, w powiecie międzychockim, obłożono aresztem a administratorem tegoż majątku mianowano burmistrza i rendanta kasy leśnéj, p. Fritz w Sierakowie.

*** W okolicy Zbąszynia** doniósł człowiek pewien policyi, że żona jego się powiesiła. Tymczasem po obejrzeniu trupa okazało się silne podejrzenie, że człowiek ten żonę zamordował a potem ją powiesił, w skutek czego tak jego, jak i rodziców jego, mających wiedzieć o téj zbrodni, aresztowano.

*** Nowe Kółko rólnicze** zawięzuje się, jak „Gaz. Tor.“ donosi, w Nakle, a to staraniem p. A. Koczorowskiego z Dębna. Wczoraj, dnia 14 odbyło się tam zebranie, na którem zapisało się 18 członków; ostateczne zawiązanie się Kółka nastąpi w kwietniu.

*** Rewizya.** Dnia 10 bm., jak pisze „Gaz. Tor.“, przybył do Topólna, majątku p. Piotucha, landrat ze Świecia jeszcze z jednym urzędnikiem, w celu zrewidowania mieszkania p. Bronikowskiego, byłego kleryka tutejszego seminaryum, który jest nauczycielem domowym przy dzieciach pp. Piottuchów. Po odbyciu rewizyi, zabrano kilka listów od księży z Gniezna pisanych. Następnie badano p. Bronikowskiego kto mu miejsce w Topolnie wyszukał i czy biskup dał pozwolenie na przyjęcie tego obowiązku. — Ta nieproszona wizyta trwała przeszło dwie godziny, a gdy nie powiodła się obława, wyjechali do Niewieścina zapewne z taką samą misyą.

*** Do Gostynia** na jarmark, który się odbył 10 bm., spędzono bardzo dużo koni i bydła. Za konie robocze płacono wysokie ceny, na konie zbytkowe zaś wcale popytu nie było, również i na woły z powodu, że szląscy handlerze nie przybyli. Za to cielnych krów bardzo poszukiwano.

*** Mięso** pocztą przesełane, dobrze opakowywać trzeba więc najlepiéj kłaść w skrzynki albo w płótno

obszywać. Przesełek źle opakowanych nie będzie poczta przyjmowała.

* **W Toruniu** odbywa się sejmik gospodarski na którym radzą o różnych sprawach dotyczących rólnictwa i ekonomii. W tymże czasie odbywa się Walne zebranie Banku Toruńskiego, który i w tym lichym roku daje 7% dywidendy, a fundusz swój rezerwowy podniósł już do 80,000 tal.

* **Zmiana nazw.** Znów przechrzcono w bydgoskiem wieś Kotomierz na Klarheim, Trzebin na Hohenhausen; w gnieźnieńskiem Borzętów na Wilhelmsau; w inowrocławskiem wieś Gniewkowo na Ludwigsruh, Wielowieś na Grossendorf; w mogilnickiem Grabowo na Buchfelde, Mięcierzyn (osada 612 dusz) na Mittenwalde; w szubskiem Wilczkowo na Obersee; w wyrzyskiem Kruszkę na Schoenrode; w wągrowieckiem Szolastykę na Herrmansdorf.

* **Król. regencya bydgowska** zamierza zaprowadzić w całym obwodzie obowiązkową rewizyą mięsa wieprzowego, dla przekonania się, czy w niem są trychiny. Opłata za rewizyą zabitego wieprza ma wynosić 10 sgr.

* **We Lwowie** odbyło się d. 28 lutego ogólne zgromadzenie stowarzyszenia „pracy kobiet,“ którego zadaniem jest dać zarobek kobietom i dziewczętom w zakładach własnych, jako to szwalni bielizny i sukien, introligatorni, szewstwie, nauki kupieckiéj. Majątek stowarzyszenia wynosił z końcem r. 1874 złr. 3547. — Zatrudniano w ciągu tego roku 115 osób w zakładach Towarzystwa. Założycielek liczy ono 5, członków honorowych 166, czynnych 245.

* **Szczodrobliwe zapisy.** Zmarły niedawno we Lwowie ks. Jan Kucharski, były proboszcz Trębowelski i profesor uniwersytetu, zapisał na rzecz małego seminaryum we Lwowie 10'000 złr., dla zakładów ociemniałych i głuchoniemych 6,000 złr., na stypendya dla uczniów szkoły dublańskiéj 5,000 złr., dla dwóch ubogich kapłanów 4,000, na szpital w Trembowli 1,000, na założenie domu sióstr Felicyanek w Plebanówce 6,000, dla jednego nowowyświęconego kapłana 2,000 złr., a resztę swego majątku na rzecz księży emerytów we Lwowie. Od zapisów tych obracany ma być procent na wymienione powyżéj instytucye.

* **Wyścig.** Niektórzy oficerowie gwardyi w Petersburgu zamierzają urządzić wyścig konny z Petersburga do Wiednia. Warunki wyścigu między innemi wymagają, aby w ciągu 21 dni na jednym i tym samym koniu stanąć u celu. Zwycięzca otrzyma nagrodę w kwocie 75,000 rubli. Uczestnicy zakładu mają być pewni swego, licząc najwięcéj na wytrwałość swych dońskich koni.

Plan jazdy

ciągów kolei żelaznych.

Od dnia 1 listopada 1874 r.

Koléj Marchijsko-poznańska.

Przybywa.

Pociąg mięszany 1-4 klasa rano o godzinie 11 min. 31
Pociąg osobowy 1-3 kl. po południu o god. 2 min. 12
Pociąg osobowy 1-4 kl. po południu o god. 5 min. 56
Pociąg osobowy 1-4 klasa wieczór o godz. 11 min. 20

Odchodzi.

Pociąg osobowy 1-4 klasa rano o godzinie 5 min. 9
Pociąg osobowy 1-3 klasa rano o godzinie 10 min. 33
Pociąg osobowy 1-4 kl. po południu o god. 3 min. 59
Posiąg mięszany 1-4 kl. wieczór o godzinie 7 min. 54

Koléj Poznańsko-(toruńsko)-bydgoska.

Przybywa	Odchodzi.
Poc. osob.*g. 10 m. 19 p. poł.	Poc. osob. g. 5 m. 15 z rana
Poc. mięsz. g. 3 m. 24 po p.*)	Poc. mięsz. g. 11 m. 30 z rana
Poc. osob. g. 10 m. 14 wiecz.	Poc. osob. g. 4 m. 10 po poł
	Poc. mięsz. g. 8 m. — wiecz.

Ten tylko pociąg ma I—III, wszystkie inne I—IV klasę.

W kierunku z Stargardu do Wrocławia.

Przybywa.

Pociąg osobowy 1-4 klasa rano o godzinie 4 min. 56
Pociąg mięszany 2-4 klasa rano o godzinie 8 min. 11
Pociąg osobowy 1-3 klasa rano o godzinie 11 min. 11
Pociąg osobowy 1-3 klasa po poł. o godzin. 3 min. 55
Pociąg mięszany 2-4 klasa wieczór o godz. 10 min. 47

Odchodzi.

Pociąg osobowy 1-4 klasa rano o godzinie 5 min. 4
Pociąg osobowy 1-3 klasa rano o godzinie 11 min. 49
Pociąg osobowy, 1-2 klasa po połud. o god. 4 min. 4
Pociąg mięszany 2-4 klasa wieczór o godz. 7 min. 5

Submisye urzędowe.

Termin. Miesiąc.	Dz.	Przedmiot.	Urząd.	Biuro.
Marzec	20	Dostawa 600,000 cegieł do tutejszego centralnego dworca.	Król. inspekcya kolei.	W Poznaniu Piekary No. 13a
„	23	Dostawa faszyn, pali i kamieni do budowli główek we Warcie między Owińskami a Obrzyckiem.	Budowniczy, Volkmann.	W Obornikach.
„	20	Roboty mularskie, ciesielskie wraz z dostawą drzewa i dekarskie do przebudowania starych budynków przy zakładzie obłąkanych w Owińskach.	Radzca rejencyjny i budowlany H. Koch	W tutejszéj rejencyi.
„	20	Roboty brukarskie na ulicach i placach tutejszych wraz z dostawą materyału.	Magistrat.	W Poznaniu.
Kwiecień.	1	Budowa ewangelickiéj szkoły w Szubinie.	Magistrat.	W Szubinie.

Ceny targowe.

Płody surowe.	Poznań Kilo.	Poznań marki	Poznań fenygi	Bydgoszcz Kilo.	Bydgoszcz marek.	Wrocław. za 100 kilogr. marek.	Berlin Kilo.	Berlin marek:	Gdańsk za 1000 kilo marek.
Pszenica	50	9	20		159-180	19—50		165—198	200
Żyto	50	7	50		137-147	15—10		153—160	149
Jęczmień	50	7	50		150-158	16——		150—181	— —
Owies.	50	9	—	za 1000	160-165	17—10	za 1000	162—187	— —
Groch wrący . . .	45	11	—		— —	20—80		195—234	— —
Rzepik	50	13	75		228-234	25—		— —	— —
Kartofle	50	2	25		— —	— —		— —	— —

Okowita. Kwiecień. P 100 litrów bez beczki: Poznań 56 — Wrocław 54.6 Bydgoszcz 54,5 Berlin 56.

Mąka w Berlinie: Pszenna nr. 0 25.75—24.75 mk., nr. 0 i 1, 24.50—23.00 Rżana 0 23.25—22.25 nr. 0 i 1, 21.25 20.25. mrk.

Olej lniany w Berlinie 60

W Wrocławiu konicz. czerw. 37—51, biała 39—99.

Poznańskie listy zast. 94.75
Poznańskie listy rentowe 96.75
Dyskonto bankowe 4%
Ruble 283.40

Kilo czyli kilogram znaczy dawne dwa funty

Nakładem i drukiem J. I. Kraszewskiego (Dr. W. Łebiński) w Poznaniu.